Nr. 54 Racibórz, Sobota, dnia 8-go Maja 1915 r. ROK XXVI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, weWtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał nr. poczcie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Upewnienie nowego żniwa.

W »Deutsche Tagesztg.«, organie agraryuszy, zamieszcza dyrektor Ziemstwa kred. Woyrsch następujące uwagi, dotyczące upewnienia zbiorów tegorocznego żniwa.

»Minister rolnictwa — powiada dr. Woyrsch — rozporządził, aby wszelkie prace w lasach rządowych tej wiosny poniechane zostały, a siły robocze zajęte zostały w rolnictwie, co z uznaniem zaznaczamy. Kwestyą jest jednak, czy odnośni robotnicy wedle życzenia ministra szukać będą pracy w rolnictwie, czyli też raczej nie zwrócą się do innych przedsiębiorstw, mianowicie do rządowych prac ziemnych; przypuszczenie moje oparte jest na obserwacyi z lat ostatnich. Minister rolnictwa zamiar swój łatwiej mógłby przeprowadzić, gdyby wszelkie uwzględnienia, których doznają robotnicy lasowi, jak grabienie ściółki, zbieranie chróstu, trawy itd. zrobił zależnemi od tego, czy odnośni robotnicy pracować będą w rolnictwie.

Zdaniem mojem zarządzenie ministra nie przyniesie już korzyści przy siewach wiosennych, bo te są już prawie na ukończeniu; ale o te uprawy kłopotu nie mam. Na ogół choć spóźnione i mniej staranne, utrzymane zostały a wskutek braku nawozów sztucznych musimy być przygotowani na gorsze zbiory; mimo to sądzę, że żniwo tegoroczne nie wypadnie gorzej aniżeli roku 1914.

Większym jest kłopot o przyszłe zbiory.

Nie możemy brać w porównanie 1914 roku. Mobilizacya rozpoczęła się dopiero na początku sierpnia, ale ogólnie powołanie pod broń i pobór pociągowego inwentarza nastąpiły później. Część żniwa zwiezioną już została przed mobilizacyą, a reszta, choć z trudnościami, mogła być sucho i zdrowo sprzątnięta.

Ale jak będzie w tym roku, kiedy nietylko właściciele, ale wszyscy zdrowi robotnicy rolni pod chorągiew zaciągnięci zostali?

O ile będzie możliwem chwilowe zwolnienie powołanych do wojska, nie wiemy ani my ani nawet naczelna władza wojskowa a pozostanie to nierozstrzygniętem nie tylko do ostatniej chwili przed żniwami, ale i podczas nich. Nie można zapomnieć, że zabraknie i znacznej części dotychczas urlopowanych, których w czasie pokoju władza wojskowa uwalnia. Obowiązkiem więc jest, dzisiaj już pomyśleć, w jaki sposób tegoroczne żniwo zebrać.

Zdaniem mojem siły krajowe wystarczają zupełnie na to; ale zawczasu trzeba pomyśleć, żeby je zwrócić ku rolnictwu. Na ogół biorąc każdy robotnik, czy robotnica zdatni są dla prac polnych, ponieważ jedynie niektóre prace pewnej wprawy wymagają. Mam zresztą przekonanie, że pomiędzy klasą roboczą obudzi się zdrowe zrozumienie położenia, iż w tym przypadku nie chodzi o ułatwienie rolnictwu zarobku, ale wprost o przeżywienie własnej rodziny.

Nie tak łatwo da się uregulować sprawa zarobków. Z jednej bowiem strony robotnik pragnie osiągać ten sam zarobek co w przemyśle, czego mu za złe brać nie można, z drugiej strony rolnictwo nie zniesie takiego nowego znacznego obciążenia. Najprostszym środkiem byłoby podwyższenie cen maksymalnych na zboże do tej wysokości, by rolnicy konkurować mogli w zapłacie robotników z przemysłem; jednakże pamiętać trzeba, że z chwilą podwyższenia cen na zboże, podrożałyby także równocześnie wszystkie artykuły spożywcze, a wartość płacy obniżyłaby się przez to.

Ceny na artykuły spożywcze możnaby jednak utrzymać na dotychczasowej wysokości, a mimo to ułatwić rolnictwu większe dochody jako ekwiwalent za podwyższoną robociznę, gdyby zyski pochodzące z różnicy pomiędzy cenami zboża a artykułami spożywczemi nie oddawano wyłącznie handlowi i wielkim młynom. Cena mąki żytniej n. p. w ilości 37—40 mk. za 100 kg. odrzuca młynom po odciągnięciu wszelkich kosztów i procentów od kapitału czystego zysku 8—10 mk. na metrycznym centnarze zboża, co wykazuje się z dywidend młynów na rok 1914, w którym wojna trwała tylko przez 5 miesięcy. Dywidendy podwyższyły się o raz jeszcze poza ogromnemi zyskami, które mieli członkowie rad nadzorczych i dyrekcyi, poza wszelkimi odpisami, podwyższeniu rezerw i niskiem oszacowaniu zapasów.

W jaki zaś sposób można siły robocze skierować ku rolnictwu?

Trzeba postępować drogą wskazaną przez ministra rolnictwa. Wszelkie rządowe i komunalne przedsiębiorstwa powinny wszelkie budowle w czasie żniw zawiesić, a robotnikom wskazać na konieczność dopomagania w żniwach; naturalnie praca w odnośnych przedsiębiorstwach musiałaby być dla nich na później zarezerwowaną. Opór technicznych urzędników, którzy mogliby twierdzić, że przerwa przyniesie szkody, dałby się przełamać. Możnaby wykazać, że w czasie zimy wszelkie prace muszą być zawieszone, a rzeczą jest techniką, doprowadzić prace przed zimą, a w tym przypadku przed żniwami do tego stopnia, aby przez pewien czas mogły być zawieszone. Naturalnie wyjątki musiałyby być uwzględniane.

Można dalej wziąść do pomocy przy budowlach itp. i jeńców; dozór ich jest w miejscach zamkniętych łatwiejszy aniżeli w rolnictwie. Z tego powodu dla mniejszych zwłaszcza właścicieli pomoc ta jest wykluczoną, ponieważ władza wojskowa słusznie żąda, aby znajdowali się pod odpowiednim dozorem, mianowicie tam, gdzie gospodarz sam w polu pracować musi, a w domu pozostaje sama tylko kobieta.

Mógłby być podniesionym dalej i ten zarzut, że tam, gdzie przedsiębiorcom prace oddano do wykonania i wyznaczono czas do wykończenia, prace odłożonemi być nie mogą; w takich przypadkach termin wykonania pracy musiałby być przedłużonym albo odszkodowanie umówionem. Wszystko to są rzeczy małej wagi wobec kwestyi wyżywienia ludności w 1915/16 roku.

Rodacy, abonujcie i rozszerzajcie „NOWINY RACIBORSKIE“!

Szlachetna zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Cadulstwo matki, które wywoływało w słuchających ją kumoszkach zainteresowanie i współczucie dość niedelikatnie okazywane »drogiej, kochanej pani pułkownikowej« i »biednej panience« — niezmierną przykrość sprawiało młodej dziewczynie. Lecz pobłażliwość jej dla matki i głębokie przywiązanie powstrzymywały ją od czynienia uwag i wymówek, sama tylko jeszcze bardziej usuwała się od zabierania wszelkich znajomości.

Jedynie notaryusz, Bolivet, nie bardzo lubiany przez matkę za niejedną szczerą, uczciwą uwagę, — wzbudzał w Julii zaufanie, ugruntowane zapewne na wzajemnej sympatyi.

Zaraz w początkach swego osiedlenia w Candore, Julia udała się do p. Bolivet z prośbą o znalezienie jej kilku godzin lekcyi, któremi mogłaby powiększyć szczupłą pensyę biuralistki pocztowej.

Po pierwszych słowach, wypowiedzianych z prostotą i godnością, rozumny człowiek poznał, że ma przed sobą istotę zasługującą na poparcie i szacunek. Odłożył okulary, razem z niemi podejrzliwość i surowość urzędnika i okazał się tak dobrotliwym, ojcowskim, szczerym, że rozstając się po pierwszej owej rozmowie, Julia i p. Bolivet byli przyjaciołami.

Od tego czasu zacny człowiek nie szczędził młodej dziewczynie rad i zachęty i jak już wiemy, za jego to pośrednictwem otrzymała korzystne zajęcie w zamku Candore.

Przyszedł jednak dzień, w którym Julia musiała odstąpić od swej zasady i przyjąć zaproszenie na liczniejsze zebranie. Zaproszenie pochodziło od hrabiny Candore.

Był to dzień szesnastej rocznicy urodzin Blanki i z tego powodu Julia z matką zostały zaproszone na obiad do zamku. Sposób zaproszenia wykluczał odmowę, tem więcej zaś była ona dla Julii trudną, że matka jej cieszyła się jak dziecko z »powrotu do świata« i byłoby poprostu okrucieństwem pozbawić ją od tak dawna niezaznanej uciechy.

— Czy ty rozumiesz, moje dziecko, co to za szczęście powrócić nareszcie do właściwej sobie sfery? — spytała pani Raynal, jadąc z córką do zamku przysłanym przez hrabinę powozem i odpowiadając protekcyonalnem skinieniem głowy na ukłony kumoszek, wyległych przed domy dla zobaczenia jadących do zamku »paryżanek«.

— Zadowolona jesteś, mateczko? — spytała Julia w miejsce odpowiedzi.

— O, tylko ze względu na ciebie, moje dziecko. W twoim wieku niedobrze jest zamykać się, uciekać przed rozrywką, jakbyś była staruszką, przytem sama chyba przyznasz, że na taką wyróżniającą uprzejmość hrabiny odpowiedzieć odmową, było niepodobna. Kto wie, mogłoby to nawet zaszkodzić tobie...

— Może...

— Może straciłabyś miejsce...

W istocie było to dla niej niespodziewanem szczęściem znaleźć odrazu dobrze zapłaconą lekcyę, zajmującą parę godzin codziennie i uwalniającą ją przez to od dreptania od domu do domu i to za lekcyami, które niewątpliwie przynosiłyby jej dochód znacznie mniejszy.

— Masz rację, mateczko, — przyznała po chwili, — tylko, że ja się tak bardzo ludzi boję.

— Ludzi? w takiej dziurze! a któż tam będzie? wszyscy, których znasz: ksiądz, notaryusz... ten nieznośny Bolivet, — pozostaje tylko młody hrabia... ale chyba niemasz powodu bać się go...

Julia nie chciała przed sobą przyznać, że w gruncie serca, przez uczucie czysto kobiece, nieraz już pragnęła poznać tego »pana Raula«, o którym tak wiele mówiono w całej okolicy, a którego raz jeden widziała z okna, po pierwszej nocy, spędzonej w Candore.

Czy było to prostym trafem, czy wybiegiem bardzo obliczonym, dość że ociąganie się z poznaniem Julii osiągnęło jednakowo dla niego dobry, choć różny skutek, tak u hrabiny jak i u panny Raynal.

Hrabina nie mogła podejrzewać ani na chwilę, że syn jej od kilku tygodni żywo zainteresowany był piękną nauczycielką Blanki. Julia zaś do nieobecnego nie powzięła żadnej nieufności, któraby może wzbudziła się w niej łatwo, po owym, dosyć śmiałym ukłonie do okna.

W najlepszem więc usposobieniu ducha podała młodemu hrabiemu rękę, gdy z szacunkiem ukłonił się przed nią, aby zaprowadzić ją do stołu. Panią Raynal prowadził p. Neris.

Po raz pierwszy, od bardzo długiego czasu, biedne kobiety znalazły się znowu w otoczeniu pełnem elegancyi i komfortu, w atmosferze wytwornego salonu, do którego przywykły i w której przeżyły najpiękniejsze lata.

Pani Candore umiała być grzeczną i miłą panią domu w całem słowa tego znaczeniu. O tyle, o ile zimne jej serce na to pozwalało, polubiła piękną nauczycielkę swej córki, a znając jej przeszłość, odczuwała, co się pani Candore nader rzadko zdarzało, przebyte przez młodą dziewczynę koleje i obecne trudne jej położenie w świecie. Przyjmowała więc obie kobiety w taki sposób, żeby im niczem nie przypomnieć ich skromnego stanowiska. Pani Raynal z córką były to w tej chwili dwie damy, równe pani domu, a ta delikatność tak trudnej w wyborze hrabiny musiała przyjemnie oddziałać na obiedwie.

P. Neris ze zwykłą sobie kobiecą starszego człowieka, roztaczał wrodzony dowcip i wybitny dar opowiadania. Nie obeszło się naturalnie, bez poruszenia dawnych wspomnień, przyczem opowiadanie o Iwie i poznaniu kapitana Raynal zostało ze wszystkiemi szczegółami powtórzone.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odezwa
biskupów polskich w Ameryce, wzywająca do składek na rzecz Polski.

W numerze 78 »Dziennika Chicagowskiego«, wydanym na sobotę 3 kwietnia, znajdujemy odezwę, wydaną przez ks. arcybiskupa Webera, i biskupów: ks. Rhodego i ks. Kozłowskiego, wzywającą kapłanów i wiernych w Ameryce do składkowania na nędzę w Polsce.

Odezwa, ta wydana w imieniu Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce brzmi, jak następuje:

Przewielebni i Wielebni Bracia Kapłani!

Coraz to bardziej przychodzi nam upewnić się z tego co czytamy, co słyszymy, że obecna straszna wojna europejska nie tylko rychło nie ustanie, ale przeciwnie, że się przeciągnie i przybierze postać walki jeszcze okropniejszej i zgubniejszej niż dotychczas. Poniekąd mamy już pojęcie o niebywałem spustoszeniu, jakie wskutek tej wojny spadło na nieszczęśliwe łany biednej naszej Ojczyzny. Wiemy, jak straszna, bezbrzeżnie smutna niedola jest jej udziałem, tem tragiczniejszym, że zamiast ulgi i zmiany na lepsze, każe nam przyszłość spodziewać się jeszcze sroższej nędzy między Braćmi naszymi w starym Kraju niż ta, która tam obecnie gnębi ich i ich rodziny. — Już dzisiaj po owych kilkomiesięcznych bojach nędza ludności naszej w Polsce tak zastraszające przybrała rozmiary, że ludzkość przerażona na próżno szuka w przeszłości porównania ze zgrozą doby obecnej.

A któż z nas przewidzieć może, kto zdoła ogarnąć ogrom całego nieszczęścia naszego Kraju, jeżeli walki te jeszcze sześć miesięcy lub dłużej potrwają?

Lud nasz ukochany tu w Ameryce dzięki Bogu zrozumiał obowiązek chwili, na głos błagalny Rodaków w Ojczyźnie pospieszył z ratunkiem, parafie nasze hojnie grosz rzuciły, o czem świadczą listy ofiarodawców publikowane przez »Polską Radę Narodową« i inne centra ratunkowe, co z radością i pełnem uznaniem konstatujemy.

Jednak dotychczas nie wszystkie parafie zdołały spełnić swój obowiązek narodowy.

A przecież i to, co złożono, chociaż pokaźną bezsprzecznie stanowi sumę i choć nader chlubnie o nas świadczy, bynajmniej nie starczy, by choć w części zaspokoić potrzeby bezdomnych naszych Rodaków.

Sumę strat obliczają na 500000000 dolarów, a myśmy złożyli dopiero 250000. (Przeszło jeden milion mk. — przyp. red.)

Czy pozwolimy Braciom naszym mrzeć z głodu?

Do Was zatem, Czcigodni Bracia w Chrystusie, zwracamy się, do Was, których obowiązkiem jest przodować zawsze w każdem dziele chrześciańskiego miłosierdzia, byście od siebie i od parafian swoich jak najrychlej ofiary swoje złożyli, jeżeliście tego dotychczas nie uczynili.

A zarazem i Was Mili i Czcigodni Bracia, którzyście już swoje i swych zacnych parafian datki nadesłali, prosimy, byście nie zapominali, iż na jednorazowej odezwie nie można poprzestać. Trzeba utrzymać w ludności ducha miłosierdzia chrześciańskiego i poczucia narodowego obowiązku niesienia pomocy Ojczyźnie podczas trwania wojny.

W tej myśli wszystkim kochanym Braciom naszym w Chrystusie zalecamy, aby jeżeli niemożliwą jest rzeczą ponowienie kolekty po kościołach, pozakładali komitety lokalne Polskiej Rady Narodowej, których szczególnym obowiązkiem na razie byłoby, pukać do serc litościwych, żebrząc pomocy dla biedaków naszych w kraju.

Tak samo polecamy, abyście, o ile to będzie wykonalne, pobierali na plebaniach ofiary od waszych parafian i to w każdej chwili i przy każdej sposobności, wszelki datek chociażby najmniejszy gromadzili i abyście o tem, o tej potrzebie ciągłej ofiarności częściej z ambon ludowi spominali.

W końcu pozwalamy sobie zwrócić uwagę Waszą na ten fakt, że doba obecna, w której serca ludu przejęte grozą na wieść o klęskach, jakie śladem wojny spadają na rodziny nasze w Ojczyźnie, jest oną »chwilą osobliwą«, która powinna być okazyą do zdobycia wyjątkowej a wielkiej zasługi u Boga i Ojca naszego.

Pracą tą, którą zalecamy, nie tylko podniesiemy lud nasz wychodźczy na wyższy stopień uświadomienia społecznego i narodowego, ale, co ważniejsza, dopomożemy mu w gromadzeniu skarbów, tam gdzie ani nieprzyjaciel, ani spustoszenia wojenne ich nie dosięgną.

Oby to nasze hojne i szczere miłosierdzie błogim owocem uwieńczyło naszą modlitwę, którą obecnie z Wami zanosimy do Pana Zastępów, aby się zmiłować raczył nad naszą nieszczęsną Ojczyzną.

Dan w Chicago, d. 25. 3. 1915 r.

X. Józef Weber, C. R., Arcyb.,
X. Paweł Rhode, Biskup,
X. Edw. Kozłowski, Biskup.

Co tam słychać w świecie.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Parlament niemiecki zwołany został na 18 maja po poł. od godz. 2.

Włochy przed ostateczną decyzyą.

Posłowie zagraniczni przy Watykanie otrzymali — jak donosi »Bayr. Kur.« — nakaz od swych rządów, aby na każdy wypadek pozostali na swym posterunku. Znaczy to innemi słowy, iż, chociażby Włochy wmieszane zostały we wojnę, Watykan pozostanie neutralny.

W środę odbyło się w miejscowości Quarto pod Genuą odsłonięcie pomnika, wystawionego na pamiątkę poległych pod Marsalą 1000 Garybaldczyków. Pierwotnie miał król włoski brać udział w tej uroczystości, lecz w skutek uchwały rady ministrów zaniechał tego zamiaru.

Z powodu poważnego położenia postanowili ministrowie nie oddalać się z Rzymu.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 5. maja. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Z jak najcięższemi stratami cofają się Anglicy dalej w kierunku na przyczółek mostowy, położony na wschód od Ypres. Wzięliśmy farmę Vanheule, Eksternest, park zamkowy w Herenthage i farmę Het Pappotje. — Pomiędzy Mozą a Mozelą panowała żywsza akcya. W lesie Księżym na północ-zachód od Pont-a-Mousson Francuzi wczoraj atakowali znacznemi siłami. Pomimo, że atak przygotowali przez długi czas ogniem artyleryjskim, złamał się ze znacznemi stratami w naszym ogniu. Natomiast w lesie Ailly i na wschód my podjęliśmy ofenzywę z dobrym postępem. Tu dotychczas wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i 750 szeregowców.

Z wschodniego pola walki. Ataki rosyjskie, idące z południa-wschodu na Rosienie, zostały odparte. Nieprzyjaciela ścigamy. — Także pod Kalwaryą i na północ-wschód od Suwałek oraz na wschód Augustowa liczne ataki rosyjskie zostały odparte. Wzięto tam razem 500 jeńców. — Na reszcie frontu były tylko poszczególne walki z bliska, które wypadły na naszą korzyść.

Z południowo-wschodniego pola walki. Atak połączonych wojsk na północ Karpat lesistych przełamał wczoraj trzecią utwierdzoną linię rosyjską, którą odrzucono na całym froncie; Rosyanie cofali się ku Wisłoce. — Wielkość zwycięstwa można stąd poznać, iż z powodu przełamania się sprzymierzonych Rosyanie zaczynają cofać się z północnego skrzydła zagrożonych pozycyi, znajdujących się w Karpatach leśnych na południe-zachód od Dukli. — Szybkość, z którą nasz sukces osiągnęliśmy, czyni niemożliwem danie obrazu o zdobyczy zwycięskiej. — Według obliczeń tymczasowych liczba jeńców zdaje się przekraczać 30000.

Naczelne dowództwo armii.

Sfałszowanie urzędowych wiadomości wojennych.

Berlin, 4 maja (W. T. B.) Wskutek nadużycia znaków W. T. B. (Wolffa biuro telegraficzne] podawano w Berlinie wczoraj po południu o zdobyczach wojennych zwycięzkich sprzymierzeńców w zachodniej Galicyi liczby, które sprzeciwiają się wprost jedynie pod tym względem miarodawczym wiadomościom i wprowadzają w błąd publiczność. Przeciwko winnym wytoczono śledztwo.

[Od Red. Podobne pogłoski krążyły także po Raciborzu.]

Z austryackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 3 maja (W. T. B.) Połączone wojska austro-węgierskie i niemieckie uderzyły w dniu 2 bm. na nieprzyjaciela, będącego w pozycyach, urządzonych od miesięcy i obsadzonych przez niego w Galicyi zachodniej, poczem wyparły go na całym froncie: Malastów-Gorlice-Gromnik i na północ, zadawszy mu ciężkie straty, wziąwszy przytem 8000 jeńców i działa oraz karabiny maszynowe w liczbie jeszcze niewiadomej. Równocześnie sforsowały nasze wojska przejście przez dolny Dunajec.

W Karpatach i Beskidach położenie niezmienione. W lasach karpackich w ponownych walkach na wschód od Koziowej posunęliśmy się naprzód, wyrzucili nieprzyjaciela z pozycyi i wszystkie jego kontrataki krwawo odparli. Wzięliśmy także kilkaset jeńców i zdobyli trzy karabiny maszynowe. Także na północ Osmałody zrzucono nieprzyjaciela z kilku gór i zadano mu ciężkie straty. I tam także toczą się walki.

Na froncie rosyjskim pomiędzy Prutem a Dniestrem nie zaszło nic nowego.

Wiedeń, 6. maja w południe. (W. T. B). Urzędowo donoszą: Na całym froncie bojowym w zachodniej Galicyi postępują sprzymierzeni naprzód. Niespotrzebowane jeszcze wojska nieprzyjaciela próbują w korzystnych pozycyach obronnych osłonić spieszny odwrót. Silne rosyjskie siły w Beskidach są przez atak z boku zwycięzkich armii mocno zagrożone. Okolice Jasła i Dukli zostały już zdobyte. Dalsze walki uzupełnią zniszczenie 3 armii rosyjskiej. Liczba jeńców wzrosła na przeszło 50000. Reszta położenia jest bez zmiany. W dolinie Orawy zostały silniejsze rosyjskie ataki przeciwko wzgórzu Ostre odparte. 700 Rosyan wzięto przytem do niewoli.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Straty angielskie nad kanałem Yser.

Norymbergia, 4. maja. (W. T. B.). »Nürnb. Ztg.« donosi z Genewy: Londyńska »Morningpost« ogłasza przez cenzurę przepuszczone sprawozdanie, według którego w ostatnim ataku Niemców nad kanałem Yser straty angielskie wynoszą 560 oficerów i 13.420 chłopa poległych, rannych lub wziętych do niewoli.

Szczegóły ostrzeliwania Dünkirchen.

Norymbergia, 4 maja (T. U.) Do »Nürnb. Ztg.« donoszą z Genewy: Jak »Tribuna« donosi z Havre, zostało przez bombardowanie niemieckiej artyleryi Dünkirchen 2 maja 350 osób zabitych i prawie 100 budynków, służących celom wojskowym, zburzonych. Ostrzeliwanie trwa dalej.

Zatopione okręty.

Berlin, 4 maja. (W. T. B.). Niemiecka admiralicya donosi: W dniu 1 b. m. po południu niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu okrętu strażniczego »Galloper« angielski antytorpedowiec »Recruit« pociskiem torpedowym.

Tego samego dnia odbyła się w pobliżu okrętu strażniczego »Noordbinder« pomiędzy dwiema niemieckiemi łodziami torpedowemi i kilkoma uzbrojonymi angielskimi parowcami rybackimi walka, w której zniszczono jeden statek angielski. Później zjawiła się dywizya angielskich torpedowców i zatopiła obie nasze łodzie. Według ogłoszenia admiralicyi angielskiej większą część załóg ocalono.

Londyn, 4 maja. (W. T. B.) Angielska admiralicya donosi: Statek rybacki »Columbia« napadły dwa niemieckie torpedowce i zniszczyły go. Z załogi ocalono tylko jednego człowieka i to przez inny statek rybacki. Torpedowce niemieckie ścigała dywizya antytorpedowców angielskich, pomiędzy nimi statki »Laforey«, »Leonidas«, »Lawford« i »Lark«. Oba torpedowce niemieckie zostały po godzinie zatopione. Okręty angielskie nie miały żadnych strat. Dwóch oficerów niemieckich i 44 szeregowców wydobyto z morza i wzięto jako jeńców.

Londyn, 4 maja. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Czterech oficerów i 21 szeregowców z antytorpedowca »Recruit« ocalili statek rybacki »Dawsy«.

Londyn, 4 maja. (W. T. B.) Niemiecka łódź podwodna zniszczyła w dniu 2 b. m. parowiec rybacki »Sunray« w odległości 60 mil od Tyne. Załogę ocalono.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 4 maja. (W. T. B.) Z głównej kwatery tureckiej donoszą: Aby rozszerzyć ogra-

niczony obszar, na którym pod Ari Burno znajduje się nieprzyjaciel, usiłował on w dniu 2 b. m. podjąć lewem skrzydłem na nowo ofenzywę. Dzięki naszym kontratakom wyparty został wśród wielkich strat w dolinę bardzo skalistą i następnie odrzucony do wybrzeża. W tymże czasie pociski naszej artyleryi wzniecily pożar na jednym z transportowców nieprzyjacielskich, które, znajdujące się nad brzegiem, oddaliły się spiesznie. Wczoraj usiłowano z Bulair ostrzeliwać pośredniego pancernik »Agamemnon« i trafiono go czterema naszymi granatami. Wycofał się, ponieważ nie mógł na ogień odpowiadać.

Podczas starcia naszych żandarmów ze siedmioma uzbrojonymi marynarzami, którzy wylądowali z nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej na pewnej nieznanej skalnej wyspie przed Bodrut nad morzem Egejskiem, doszło do walki, w której ostatnich zabito. Na innych frontach nie zaszło nic ważniejszego.

Biuro Wolffa donosi z głównej kwatery tureckiej, iż nieprzyjaciel usiłował także we wtorek wylądować wojska w okolicy Ari Burnu, co mu się jednak nie udało. Wojska nieprzyjacielskie zostały odrzucone na okręty. Na półwyspie Galipoli toczą się walki dniem i nocą. Pięć angielskich łodzi podwodnych, usiłujących wedrzeć się w Dardanele, zostało zatopionych.

Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** Z powodu uroczystego święta (Wniebowstąpienie Pańskie) w przyszły czwartek 13 b. m. odbędzie się targ tygodniowy w Raciborzu już dnia poprzedniego.

— **P. adw. dr. Teodor Prądzyński** z Inowrocławia, brat znanego w Raciborzu mecenasa p. dr. Prądzyńskiego, został mianowany burmistrzem miasta Kalisza w Król. Polskiem. Równocześnie będzie wykonywał obowiązku prokuratora.

— **Na bezdomnych rodaków** złożył w dalszym ciągu na nasze ręce pewien gospodarz z Płoni 2 mk. Z pozostałemi w redakcyi 297 mk. 50 fen. Ogółem złożono na nasze ręce 2497 mk. 50 fen., z których 2200 mk. już wysłane, pozostało w naszem posiadaniu 297 mrk. 50 fen. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— **Dla rannych rodaków** w lazarecie ofiarował p. S. z Raciborza piękną powieść »Sieroty«, którą przekazaliśmy w myśl ofiarodawcy. Dalsze książki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— **Spis ogólny zapasów zboża i mąki,** według rozporządzenia rady związkowej, odbędzie się w niedzielę 9 maja. Spis ten obejmować będzie: zapasy pszenicy, żyta, jęczmienia, mięszanek z jęczmienia i owsa, mięszanek z jęczmienia, owsa i strąkowych, tak omłóconych jak i nieomłóconych jeszcze, dalej mąki pszennej, żytniej, jęczmiennej i owsianej. Zapasy poniżej pół centnara nie podlegają obowiązkowi podawania ich. Zatajenie zapasów podlega surowym karom.

— **Surowe kary** wyznaczają sądy za niestosowanie się do zarządzeń władz w sprawach pieczywa, cen maksymalnych itp. — W Elberfeldzie skazanych zostało 24 piekarzy na kary, wynoszące razem blizko 7000 marek (jeden piekarz sam został tam skazany na 2000 mk. kary), i to za zużywanie do pieczywa więcej mąki, niż im było dozwolone. — Pewien młynarz z okolicy Magdeburga skazany został na 1000 marek, a żona jego na 50 mk. kary za pobieranie wyższych cen za osucie, niż były ceny maksymalne.

— **Baczność!** Ponieważ w różnych składach zalecają publiczności zapałki w blaszanych pudełkach lub benzynę w kapsułkach żelatynowych jako dobre do wysłania pocztą żołnierzom w polu, przeto zwraca się ponownie uwagę na to, że nie wolno pocztą wysyłać do żołnierzy w polu wogóle zapałek, benzyny, eteru i tym podobnych innych łatwopalnych materyałów. Kto się do tego zakazu nie stosuje, będzie karany.

— **Ograniczenie sprzedaży spirytusu.** Minister spraw wewnętrznych, na podstawie uchwały Rady związkowej, wydał rozporządzenie, według którego prezesom regencyjnym przysługuje prawo zakazania lub ograniczenia wyszynku i sprzedaży spirytusu. Prezesi regencyjni mogą także wydać rozporządzenia, odnoszące się do jakości i wielkości butelek i ustanowić ceny maksymalne.

NOWINKI.

— **Oszust pod maską narzeczonego.** Berlińska policya kryminalna pochwyciła 26 lat liczącego kupca Gustawa Sassego. S. jadąc koleją w okolicy Düsseldorfu, zapoznał się z dziewczyną posiadającą niecoś grosza. Naturalnie przyrzekł jej, że się z nią ożeni i spowodował ją, że pojechała z nim do Berlina. Tutaj zamieszkał jako Sasse z żoną. Z czasem obrał dziewczynę z wszystkich pieniędzy. Poczem porzucił ją i próbował gdzieindziej. Obecnie policya poszukuje poszkodowanych.

— **Fałszywy podoficer.** Berlińska policya kryminalna poszukuje pewnego oszusta, który występuje w mundurze wojskowym. W charakterze feldfebla występował w Saarbrücken i wyłudził od różnych osób pieniądze twierdząc, że jako urzędnikowi policyi gubernialnej w Antwerpii należy mu się zaległy żołd. Potem przybył do Kolonii, Akwizgranu, Moguncyi, Düsseldorfu i wreszcie do Berlina. Tutaj wszelki ślad po nim zaginął. Policyi udało się jednak zdobyć jego fotografie i poznano w niej 37 lat liczącego pochodzącego z Frankfurtu nad Menem drukarza Jerzego Traunera.

Bekanntmachung.

Am Montag den 10. Mai d. Js. findet eine Erhebung der Vorräte von Getreide und Mehl, **die am 9. Mai vorhanden waren,** statt. Die Aufnahme erstreckt sich auf die landwirtschaftlichen und diejenigen Unternehmen, die solche Vorräte aus Anlass ihres Handels- oder Gewerbebetriebes in Gawahrsam haben.

Die Zählung erfolgt im Stadtkreise Ratibor durch Zähler, die sich dazu zur Verfügung gestellt haben.

Diese Herren besitzen bei der Ausübung ihrer ehrenamtlichen Tätigkeit die Eigenschaften eines öffentlichen Beamten.

Wir machen auf die Strafbestimmungen und die **Straflosigkeit** bei Angabe von Vorräte, die bei früheren Aufnahmen verschwiegen worden sind, besonders aufmerksam.

Diese Bestimmungen lauten:

Wer vorsätzlich die Anzeige, zu der er verpflichtet ist, nicht in der gesetzlichen Frist erstattet oder wissentlich unrichtige oder unvollständige Angaben macht, wird mit Gefängniss bis zu 6 Monaten oder mit Geldstrasse bis zu zehntausend Mark bestraft; auch können Vorräte, die verschwiegen sind, im Urteil als dem Staate verfallen erklärt werden.

Wer fahrlässig die Anzeige, zu der er verpflichtet ist, nicht in der gesetzlichen Frist erstattet oder unvollständige Angaben macht, wird mit Geldstrafe bis zu Dreitausend Mark oder im Unvermögensfalle mit Gefängniss bis zu 6 Monaten bestraft.

Gibt ein Anzeigepflichtiger bei Erstattung der Anzeige Vorräte an, die er bei früheren Vorratsaufnahmen verschwiegen hat, so bleibt er von den durch das Verschweigen verwirkten Strafen und Nachteilen frei.

Der Magistrat.

NADESŁANO.

— **Kino Metropol.** Zwracamy uwagę na drugostronny piękny program w Kino Metropol.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 6-go maja 1915 r.

Pszenica	(za 100 kilo)	00.00	00 00 M
Żyto	»	00.00	— 00 00 »
Jęczmień	»	00 00	— 00.00 »
Owies	»	00 00	00.00 »
Ziemniaki	za 50 kilo (1 centnar)	5.00	— 4.00 »
Siano	»	14.00	— 12.00 »
Słoma długa (100 kl.		0.00	— 0.00 »
Słoma krótka i prasow.		5.00	— 5.00 »
Masło do jedzenia za funt		1.90	— 1.70 »
Masło stołowe	»	1.90	— 1.80 »
Jaja mendel (15 sztuk)		1.30	— 1.20 »

Dowóz był bardzo mały.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Na 5. niedzielę po Wielkanocy

Ewangelia

św. Jana, rozdział 16, wiersz 23—30.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o niceście nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Na Wniebowstąpienie Pańskie.

Ewangelia

św. Marka rozdz 16, wiersz 14—20.

Na ostatek onym jedenaście (apostołom) społem u stołu siedzącym ukazał się Jezus i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy Go widzieli, zmartwychwstał, nie wierzyli. I mówił im: Idąc na wszystek świat, opowiadajcie ewangelią wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą. W Imię Moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, a choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocnych ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. A Pan Jezus, potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda po zaidące.

Nauka.

Wielu bardzo napotkać można ludzi, którzy nic sobie z modlitwy nie robią, ponieważ nigdy nie zastanowili się nad tem, czem jest modlitwa. Tarzający się w pyle ziemskim, jedynie doczesnością zajęci i dla niej żyjący ludzie, ci rzadko kiedy, albo wcale nigdy ócz swoich nie podnoszą do nieba. A przecież to modlitwa odróżnić ma człowieka od zwierzęcia i stać się dla niego jakoby drabiną, po której z tej ziemi wzniósł się do nieba, i tam łączył się z aniołami i duchami niebieskiemi ku uwielbieniu Stwórcy swojego. Lecz niekiedy nawet i lepsi ludzie stygną w swojem nabożeństwie i stają się pietomówcami. Jeśli przeto chcemy uchronić się od tego złego i zabezpieczyć się na zawsze od wszelkiej oschłości i odrętwienia, rozważmy sobie należycie wielką zacność i wzniosłość modlitwy. Cóż może być wznioślejszego, jak kiedy chrześcianin na skrzydłach modlitwy wznosi się do nieba i w poufałą z Nim, z Panem i Bogiem swoim wdaje się rozmowę? On, proch ziemi, rozmawia z wiecznym Królem, robak ziemi z Bogiem swoim; nędzarz i żebrak z Panem wszechświata; grzesznik z Najświętszym! O jakże już szczęśliwymi, jakże dostojnymi uczuwają się ci ludzie na tym świecie, którzy wolny mają wstęp do osoby monarchy. O jakżeby się czuł wywyższonym on wieśniak, lub żebrak, gdyby mu wolno było wnijść do pałacu królewskiego i razem z najpierwszymi dygnitarzami państwa przedstawić się królowi a nawet z nim rozmawiać! A czemże to jesteśmy! Czy nie żebrakami? czy nie żyjemy ciągle z łaski Bożej? Wszakże nic nie mamy, czegobyśmy od niego nie odebrali. I to nam nędzarzom dozwolonym jest wstęp już nie do ziemskiego monarchy, ale do samego Pana i króla niebieskiego, a nawet nie tylko wolno nam wnijść do niego, ale poufnie z Nim się rozmówić. Któryż więc zaszczyt ziemski, chociażby największy, zdoła dorównać temu? Cóż może nam dać wznioślejsze pojęcie o godności człowieka, jeśli nie ten ścisły stosunek, w jaki przez modlitwę naszą wchodzimy z Bogiem?

Rozważywszy to sobie i wspomniawszy, że prochem tylko jesteśmy i nędzarzami w całem znaczeniu tego wyrazu, a mimo to każdej chwili wolno nam udawać się do Pana i Boga naszego, który znów domaga się z swej strony, abyśmy Go prosili; rozważywszy sobie, że przez taki okazany nam wzgląd najwyższego niebieskiego Pana na równi stawamy z jego aniołami, którzy otaczają tron Jego przedwieczny, czy nie powinniśmy się zawsze ochoczo zabierać do każdej modlitwy i w uznaniu jej wzniosłości i wielkiej zacności pobudzić się do prawdziwej żarliwości w nabożeństwie? O zaprawdę! Wielbiąc nieskończoną dobroć Ojca niebieskiego, upaść powinniśmy na kolana i zawołać z psalmistą: Czem jest człowiek, że o nim pamiętasz, o Panie! albo syn człowieczy, że go nawiedzasz? albowiem mało mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go!

Lekarz-dentysta C. Block

(lekarz na zęby)

Racibórz, ul. Dworcowa — (w domu Oberschl. Credit-Verein)

Sztuczne zęby, plomby, rwanie zębów z uśpieniem dziąsła.

Teatr Metropol

Hotel Stadt Wien

Telefon 427.

Od soboty 8 do wtorku 11 maja

Program wielkomiejski:

Tajemnica telefunków,

wspaniały dramat detektywny w 3 aktach.

Druga sztuka:

Dla swego dziecka

lub los matki, piękny i wzruszający dramat w 3 aktach.

Nadzwyczajny dodatek:

Najnowsze z wojny i inne piękne obrazy, widzenia godne.

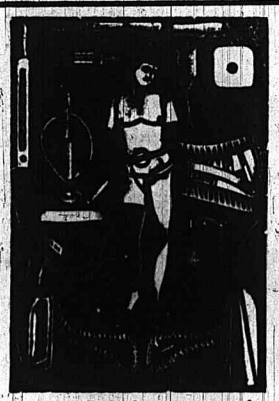

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni krów, świń itp., gdyż mam własne laboratoryum

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch, drogerya ORŁA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31.

naprzeciw stolarni Pluschkego. Telefon 262.

Ubrania, spodnie, westki, suknie, jaki, chusty do okrycia i chustki na głowę **czyści i farbuje najlepiej**

Berliński artystyczny zakład farbowania i chem. zakład czyszczenia,

Hermann Schliewe

Racibórz.

Długa ul. 42 — Tumska ul. 3

Telefon 113.

Franc. Gally,

Ostróg przy Raciborzu,

Karlstr. 3

poleca się do ustawiania nowych

pieców kachlowych

wszelkiego rodzaju jako też do przestawiania starych.

Kachle

i do tego przynależne części

dostarcza się natychmiast.

REPARACYE

wykonuje się akuratnie i zaraz.

W razie potrzeby proszę uwzględnić moją firmę.

Franc. Gally.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 **w Raciborzu** telefon 187

ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz **Filia we Wodzisławiu, Rynek nr. 7**

przyjmuje depozyty (oszczędności)

płacąc od nich 3%, 3½% i 4% wedle wypowiedzenia, od dnia wpłacenia,

udziela pożyczek wekslowych,

przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,

urządza konty bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę i z powodu prac inwenturowych będzie Bank do 1. kwietnia r. b. otwarty dla Publiczności w dnie powszednie

tylko od godz. 8 rano do 1. godz. po południu.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najlepsze i najtańsze

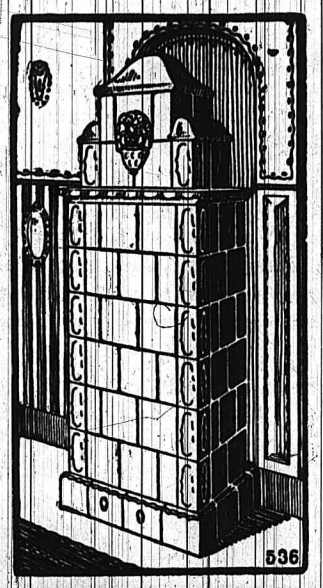

piece kachlane?

A. Preiss,

fabryki pieców kachlanych,

budowa pieców, towarzystwo komandytowe

Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14,

Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przestawianie i budowa nowych, pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materyałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

Swierzbiączkę

(parchy)

usuwa pod gwarancyą w trzech dniach

mydło na parchy „Pura".

Dla dzieci po 1 marce słoik, dla starszych 1,90 słoik. Zastarzałe parchy 2,90 słoik. Dla więcej osób słoik 5,00 mk.

Do tego herbatę na przeczyszczenie w paczkach po 50 fen. i 1,00 mk.

Pozamiejscowym za zaliczką pocztową (Nachnahme) wysyła

L. Gryglewicz,

Drogerya św. Jana — Racibórz

na Wielkiem Przedmieściu nr. 12

Filia: Drogerya Zamkowa

Bozacka ul nr. 3.

Poszukuję na miejscu lub też z bliższej okolicy

ucznia,

jako też uczennice,

znających język polski.

Adolf Badrian,

Racibórz-Rynek,

skład manufakturowy.

Komunikantom

polecam mój

zakład fotograficzny.

Komunikanci płacą ceny wyjątkowe.

Jak najlepsze wykonanie

Józef Axmann,

Racibórz,

plac Dominikański.

Do

Komunii św.

polecam **koszule, trykoty, pończochy** i t. d. Dalej **krawaty, manszety, pako-szuloza, azelki, rękawiczki portmonetki, chustki do nosa** i t. d. po jak najniższych cenach

Adolf Spätlich,

Racibórz-Rynek.

Listy chrzestne

z polsk. napisami polecają »Nowiny Raciborskie«.

Cukrową

ćwikłę na paszę,

także żółtą

brukiew (kłak)

do jedzenia, mięsistą i zdrową (ostatnią także na cząbnary) poleca przy rzetelnej obsłudze

Alfred Fröhlich, Racibórz

produkty rolnicze

tel. nr. 53.

Bardzo dobrze skutkujące!

Świerzbiączkę,

(parchy), świerzbiące wyrzuty skórne, usuwa w przeciągu kilku dni mój bezwonny

Swirbin

Listy dziękczynne

po 3 mk. Podwójny garnek 5 mk., tylko prawdziwy do nabycia: Schwanen-Apotheke, Racibórz.

Jak długo zapas starczy!

Mielone

krupy jęczmienne,

zdrowy towar, także w mniejszych ilościach po **cenach hurtownych** ma na sprzedaż:

Alfred Fröhlich,

Racibórz,

produkty rolnicze

Górnowalowa ul. 33,

telefon nr. 53.

Kwaśne ogórki

poleca kopami po 3 mk. tak długo, jak zapas starczy.

Również polecam

towary kolonialne.

Marya Pollnik, Racibórz,

Neustadtstr. 5.

Pszenną

słomę presowaną,

suchą i zdrową, dobrą jako środek pastewny, jako też

sieczkę

(równo siekaną i podwójnie przewianą) poleca po **umiarkowanych** cenach do każdej stacyi kolejowej:

Alfred Fröhlich,

Racibórz,

telefon nr. 53.

produkty rolnicze.

Redaktor odpowiedzialny Józef Paledski w Raciborzu. — Nakładem czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.